

Mały münsterländer



Wyżły są do siebie podobne. Mają różną okrywą włosową i umaszczenie, ale sylwetkę zbliżoną. Natomiast mały münsterländer, zaliczany do grupy wyżłów, jest podobny do... nikogo. Po prostu jest sobą. Psem myśliwskim z krwi i kości!

TEKST: JAROSŁAW PEŁKA
WWW.CHARYZMAT.PL

Trudną do wymówienia nazwę mały münsterländer zawdzięcza miejscu, skąd pochodzi, czyli Münster w Niemczech. Tam pod koniec XIX wieku zaczyna się historia rasy, którą postaram się przybliżyć w poniższym artykule.

Cechy charakterystyczne

Kiedy patrzymy na tego psa, najbardziej kojarzy nam się z wachtelhundem lub wyżłem niemieckim długowłosym. Ma też sporo ze spaniela bretońskiego, szczególnie kształt mózgoczaszki. Nie ma w tym nic dziwnego, bo wszystkie te psy pochodzą od średniowiecznych ptaszników, czyli psów używanych do polowań z sokolami na ptaki w otwartym polu.

Część zapisków mówi również, że rasa wyniknęła z krzyżówek wyżła długowłosego ze spanielami. Bez wątplenia na pewno tak jest, ponieważ skłonność większości linii małego münsterländera do twardej stójki musi wskazywać na taką koligację.

Określenie mały odróżnia tę rasę od münsterländera, czyli czarnego wyżła długowłosego. Tym sposobem mamy dwie rasy: mały münsterländer i o wiele rzadziej występujący w naszym kraju duży münsterländer.

Oceniając eksterier, pierwsze, co nam się rzuca w oczy, to kontrastowe ubar-

wienie brązowo-białe lub białoczarne. Od razu dostrzegamy również dobrą muskulaturę, ale jednocześnie szczupłą sylwetkę. Szeroko rozstawione gałki oczne, raczej krótkie uszy, sucha i mocna przednia łapa oraz głęboka klatka piersiowa świadczą o dużej wytrzymałości tego najmniejszego przedstawiciela grupy wyżłów. W ruchu niezwykle lekki i szybki, w czasie spoczynku, na smyczy lub w kojcu, wycofany i zdystansowany. Wręcz dumny i wyniosły, niezadający się z wioskowymi chuliganami i niewdający się w awantury z innymi psami. Często zapatrzony, wręcz zakochany w swoim przewodniku, z którym poluje. Najchętniej pracuje w pojedynkę z tylko jednym pragnieniem. Aby jego pan był z niego zadowolony.

Pies gajowego

W Niemczech, skąd pochodzi omawiana rasa, zwykło się mówić, że jest to pies gajowego – człowieka z lasu. Wynika to z tego, że był najchętniej hodowanym psem wszędzie tam, gdzie była potrzebna wszechstronność. Wrodzony aport, skłonność do wody, umiejętność pracy dolnym wiatrem i oszczekiwanie z pasją grubej zwierzyny to jego podstawowe cechy. Niezwykła wytrzymałość na trudy polowania i niesprzyjające wa-





runki atmosferyczne, brak wymagań do bytowania i przywiązanie do terytorium predysponowały go również do zamieszkiwania leśniczówek. Wisienką na torcie oczywiście jest stojka – coś, co niezwykłą rzadkością jest u płochaczy, u münsterländerów powinno być normą.

A nie zawsze tak bywało...

Co mówią legendy?

Stare niemieckie podania, przekazywane z pokolenia na pokolenie, mówią o pewnym leśniku, który w środku głębokiego liściastego boru próbował nauczyć biało-czarnego psa wystawiania. Niestety, pies ów ani myślał

wyczekiwać w napięciu, aż myśliwy dojdzie ze śrutówką na odpowiednią odległość – ruszał od razu miedziano-złocistego bażanta, niejednokrotnie nie dając szansy na skuteczny strzał. Zawsze towarzyszył swojemu panu w pracy w lesie, gdzie leśniczy doglądał wyrębu starych drzew i sadzenia młodników.

Pewnego razu pewnego będąc na zrębie zauważył wiewiórkę umykającą z dziupli w powalonym pniu. Ruszył oczywiście od nogi swojego pana chcąc pochwycić rudą spryculę. Nie zauważył, że właśnie pada kolejne drzewo. Dostrzegł to leśnik i przerażony rzucił się ratować swo-

jego pupila. Ogromny dąb z wielkim rumorem padł na ziemię, przygniatając konarami człowieka próbującego ratować psa. Robotnicy leśni wydobyli leśnika spod grubych gałęzi. Münsterländerowi nic się stało, zagłębienie terenu spowodowało, że konary nie wyrządziły mu krzywdy. Ale leśniczy miał połamane żebra oraz ręce w kilku miejscach. Leczenie i rekonwalescencja trwały długie miesiące. Człowiek pod troskliwą opieką swojej żony powoli wracał do zdrowia. Pies nie odstępował go nawet na krok. Leżał całymi godzinami przy jego łożu, dotrzymując towarzysztwa choremu. Ten okres tak bliskiego

kontaktu spowodował, że pies zaczął pracować na polowaniach bardzo blisko człowieka. Leśniczy nigdy nie odzyskał pełnej władzy w połamanych rękach i wypracował swój nieco ekwilibrystyczny sposób składania się do strzału. Miał on jednak taką wadę, że trwało to nie mgnienie oka, lecz długo. Zbyt długo, aby zdążyć trafić zrywającego się znenacka ptaka. Lecz pies jakby czytał w myślach człowieka. Zauważył jego ułomność i nauczył się, że kiedy tylko wyczuł ptaka, zastygał w bezruchu niczym biblijna żona Lota. Wtedy leśnik spokojnie podchodził na dobrą odległość, przykładał z wysiłkiem stary dryling do ramienia

i balansując całym ciałem, wydawał komendę. Münsterländer ruszał koga i wtedy padał strzał. Tak oto pies odwdzieczył się człowiekowi za odwagę i desperację w ratowaniu życia. Tyle mówi legenda...

Wytrzymałe i wszechstronne

Obserwowałem münsterländery, będąc na próbach polowych. Tak się złożyło, że właściciel dwóch suk podchodził do próby w polu tuż po mnie. Więc siłą rzeczy byłem świadkiem pięknej stójki jednej z suk i sekundowania drugiej. Kiedy ów przewodnik wracał z sędzią z próby w polu, suka wskoczyła do szerokiego rowu melioracyjnego i płynęła równo z nimi kilkaset metrów, pokazując niezwykłą skłonność do wody. A temperatura wtedy było ledwie powyżej zera. W oczekiwaniu na wyniki prób suka siedziała spokojnie obok swojego pana, wpatrując się w niego nieustannie. Widać było niezwykłą relację gołym okiem.

Ze względu na to, że münsterländer mieszkał w leśniczówkach, gdzie najczęściej biegał luzem, pilnując obejścia, jest on psem bardzo samodzielnym i upartym. Nieraz myśliwy musi długo uczyć się komunikacji z tym psem do takiego poziomu, aby zrozumieć zamiary polującego czwo-

ronoga. Szkolenie wcale nie jest tak łatwe i przyjemne, jak można o tym przeczytać na różnych stronach internetowych. Osobiście uważam, że jest to zaleta psa myśliwskiego. Wymaga jednak pokory od przewodnika. Wspomnieć należy również, że münsterländer jest psem, który późno dojrzewa. Planując szkolenie zewnętrzne, nie należy się przerażać faktem, że pies ma trzy lub pięć lat. Nie jest to żaden problem. Oczywiście, jeśli wychowujemy szczeniaka, należy go zabierać do łowiska od pierwszych miesięcy życia, pamiętając, że socjalizacja jest ważniejsza niż szkolenie. Szkoląc kilka lat temu sukę münsterländera, musiałem się sporo wysilić, aby wejść we właściwy rytm komunikacji. Szkolenie trwało dłużej niż zwykle, ale finalnie i ja, i właściciel byliśmy bardzo zadowoleni. Myślę, że suka również. Kilka miesięcy temu zupełnie przypadkiem spotkałem właściciela i zapytałem, jak poluje münsterländerka. Opowiedział mi o ciekawej umiejętności, którą sama nabyła. Kiedy stał na stanowisku na polowaniu zbiorowym, przebiegał obok niego „tramwaj” dzików. Strzał był niemożliwy ze względu na gęstwinę. Ale suka ruszyła od razu w pościg i po kilkuset metrach zatrzymała jednego trzydziestokilogramowego warchlaka,



skutecznie go osaczając i głośząc. Strzał był tylko formalnością. I nie był to jej pojedynczy wybryk, lecz zrobiła już tak kilka razy, dowodząc swojej ogromnej pasji oraz inteligencji. Oczywiście, doskonale poluje na pióro, aportując nawet dużą gęś, co dla tak filigranowej suki wcale łatwe nie jest. Na niemieckich stronach internetowych tej rasy widzimy zdjęcia münsterländerów w kamizelkach ochronnych polujących w pędzeniach na dziki. W tamtych stronach nie jest to niczym dziwnym. Pies ten, ze względu na swoją wszechstronność, w Niemczech jest jedną z bardziej cenionych

ras łowiecko-ogólnoużytkowych, podczas gdy w Polsce mało go znamy i nie doceniamy.

Do jego zalet należy również zaliczyć to, że wiele linii tej rasy wciąż jest w rękach myśliwych i czynnie poluje. W ten sposób „cementuje” łowieckie nawyki z pokolenia na pokolenie. Warto o tym pamiętać, wybierając sobie towarzysza polowań. ■

Bardzo dziękuję za udostępnione zdjęcia i filmy Florentynie Furmanek i Michałowi Kucharzewskiemu – hodowcom małego münsterländera.



SZKOLENIE PSÓW MYŚLIWSKICH

TEL. 724 064 348

- 20 lat doświadczenia łowieckiego i kynologicznego
- Wielopokoleniowe tradycje pracy z psem myśliwskim
- Sukcesy w konkursach i wystawach
- Szkolenie każdej rasy, nie tylko psów myśliwskich
- Bezpłatne konsultacje telefoniczne związane z wyborem psa myśliwskiego
- Rozwiązywanie trudnych problemów kynologicznych (lęk przed strzałem, ucieczki, agresja, brak pasji itp.)